Nr. 216. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lwów, czwartek 15 września 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ.
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) Mk. 15. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii Mk. 45. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów Mk. 75. Za wiersz przed kronika i repertuar Mk. 90. Za wiersz na 1-szej stronie Mk. 150. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 6. Za kupno, sprzedaż Mk. 7. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. – Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Endecy zgłosili się do władzy.

Rząd Głąbińskiego?

Pod jakimi warunkami Głąbiński „godzi się" na utworzenie rządu.

WARSZAWA, 13 9. Poseł Głąbiński imieniem Klubu Związku Lud. Nar. wystosował do Marszałka pismo z oświadczeniem, że gotów jest podjąć się utworzenia rządu, jeżeli znajdzie się większość sejmowa, która przyjmie następujące warunki, jako główne podstawy działalności rządu:

Wybory do Sejmu Senatu najdalej do 4 miesięcy.

Naprawa stosunków walutowych przez uchwalenie **ustawy o złotym polskim** i powołanie do życia akcyjnego banku emisyjnego.

Doprowadzenie budżetu do równowagi przez zmniejszenie liczby urzędów i urzędników, zniesienie zbędnych placówek zagranicznych, ograniczenie ich personalu; podwyższenie dochodów państwowych przedsiębiorstw przemysłowych; reformę dotychczasowego systemu podatku konsumcyjnego od tytoniu, cukru, spirytusu, nafty itp.; energiczne ściąganie uchwalonych podatków bezpośrednich i podwyższenie opłat skarbowych i ceł; pobranie zaliczek na poczet podatków dochodowego i majątkowego w parokrotnej wysokości w porównaniu z dotychczasowymi podatkami bezpośrednimi.

Ściągnięcie pożyczki przymusowej zgodnie z ustawą sejmową.

Nałożenie jednorazowej nadzwyczajnej daniny.

Wzmożenie sił wytwórczych kraju i poprawienie bilansu handlowego.

Zaniechanie systemu rekwizycyi i sekwestru, oraz krępującej rozwój gospodarczy ingerencyi państwa w stosunki ekonomiczne i finansowe.

—•••—

WARSZAWA, 13 9. (E. E.) „Prz. Wiecz." dowiaduje się, że marsz. Trąmpczyński poinformował posła Głąbińskiego o tem, iż program jego opublikowany w liście nie spotkał się ze sprzeciwem ogromnej większości klubów sejmowych. W tych warunkach Marszałek uważa, że **większość Sejmowa udzieli poparcia nowemu rządowi Głąbińskiego.** Poseł Głąbiński przyjął to oświadczenie do wiadomości i wyraził opinię, że większość członków obecnego gabinetu powinna zatrzymać swe teki. Dnia 13 bm. o 5-ej popoł. Marszałek Trąmpczyński przedłoży Naczelnikowi Państwa

projekt powierzenia p. Głąbińskiemu misyi utworzenia nowego gabinetu.

Jak słychać ministrowie należący do „Piasta" nie przyjmą ofiarowanych im tek. Co do ministrów należących do innych partyi to prawdopodobnie nie zajdą tam zmiany personalne.

Pierwsze posiedzenie Sejmu po feryach

WARSZAWA, 13. 9. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po odczytaniu spisu interpelacyi, marszałek oznajmił, że podczas ubiegłych feryi sejmowych prezydent ministrów doniósł marszałkowi, że Naczelnik państwa zamianował p. Maryana Żarnowskiego prezesem Najwyższej Izby kontroli państwa, a Naczelnik państwa powiadomił go, że prezydent ministrów Witos zgłosił dymisyę całego gabinetu.

Marszałek zaproponował, aby odbyć pierwsze czytanie ustaw, aby komisye miały nad czem pracować, ostatnie zaś dwa punkty porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisyi odłożyć.

Poseł Barlicki zażądał, aby bezwłocznie przed posiedzeniem był zwołany konwent seniorów celem stwierdzenia, czy kandydatury wysuwane i omawiane w prasie, a niepokojące opinię publiczną, są istotnie kandydaturami parlamentarnemi, t. j. czy mogą liczyć na większość. Wniosek uchwalono głosami wszystkich stronnictw.

Następnie marszałek zamknął posiedzenie, dodając, że termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony później.

—•••—

Sowiety niezadowolone z Polski.

Nie chcą zwrócić Polsce złota.

WARSZAWA, 13, 9. (EE. Radio). Przedstawiciel sowietów w Warszawie rozesłał dziennikom przekład noty Cziczerina, wręczonej w Moskwie d. 10 IX. Filipowiczowi. Sowiety zarzucają Polsce popieranie organizacyi wrogich Rosyi sowieckiej. Żądają wydalenia z granic Rzpitej kierowników spisku antysowieckiego. Nota wyraża zapewnienie, że sowiety lojalnie wypełnią **traktat ryski, skoro między obu stronami zacznie** się praca pokojowa. Póki Polska wspierać będzie Sawinkowców, **nie otrzyma złota rosyjskiego.**

MOSKWA, 13. 9. (EE. Radio). Urzędowe dzienniki rosyjskie „Izwiestia" i „Prawda" zamieszczają artykuły niesłychanie ostro, w sposób wprost grubijański atakujące Polskę. Oświadczają one, że Rosya nie zechce obecnie wypełnić umowy reewakuacyjnej i zwrócić złoto, należne Polsce w myśl traktatu.

Skarb i wojsko.

(sk.) Wołali ongiś patryoci z okresu przedrozbiorowego o budowanie skarbu silnego i kadr żołnierskich, na tych czynnikach budując nadzieję jaśniejszej przyszłości.

Po latach niewoli Polska stanąć może śmiało do międzynarodowych zawodów w tym kapitalistycznym, szczeciną bagnetów najeżonym świecie, już nie o ilość żołnierza, ale i o wielkość budżetu mającego służyć na pokrycie wydatków wojskowych, nie współmiernych z siłami podatkowemi kraju.

Skarb niestety świeci pustką miliardowych deficytów, waluta polska stała się pośmiewiskiem na rynku finansowym. Przyczyny fatalnego naszego położenia gospodarczego — jak twierdzi wielu ekonomistów — w znacznej części dopatrywać się należy i w tym wzroście budżetu wojskowego. Budżet ten, wedle preliminarza przedłożonego przez ministerstwo spraw wojsk. na rok bieżący, przekroczył sumę 60 miliardów mk. i stanowi trzecią część ogólnych wydatków państwowych. Dowodzi to, że złoty umiar niezbędnie jest potrzebny i w stosunku skarbu i wojska tych dwu składników potęgi współczesnego burżuazyjnego państwa, a zachwianie równowagi pociąga za sobą nieład i gospodarczą ruinę.

W chwili, kiedy w komisyi skarbowej posłowie sejmowi badają szczegółowo i wszechstronnie preliminarze budżetowe przedłożone przez wszystkie ministerstwa, nie zawadzi podkreślić z naciskiem, że stosunek procentowy wydatków na armię i ilość trzymanych pod bronią żołnierzy i stosunki w tejże armii rozpowszechniające się, stają się przedmiotem coraz to żywszego zaniepokojenia w opinii szerokich demokratycznych i socyalistycznych kręgów naszego kraju.

Dysproporcyonalność pomiędzy stanem skarbu a wielkością armii staje się tem bardziej rażąca, że doświadczenia wielkiej wojny udowodniły, że stan żołnierzy, przewyższający swoją ilością zapotrzebowanie i wyradzający się w militaryzm, zupełnie nie zabezpiecza całości kraju, a aparat wojskowy zasobny w jak największą ilość armat i śmiercionośnych narzędzi zawodzi tam, gdzie nie ma po za nim zasobów teryalnych, siły moralnej, wyrobienia i uświadomienia obywateli. Kiedy się już mówi o naszym budżecie wojskowym nie sposób ustrzedz się rekryminacyi wobec faktu, że o ile poszczególne resorty ministeryalne przedłożyły dokładne wykazy prowadzonej przez siebie gospodarki z dokładnym oświetleniem dochodów i wydatków, to min. spr. wojsk. usiłowało wywiązać się z tego zadania na kilku zaledwie stronicach druku, przechodząc spokojnie do porządku dziennego nad obowiązkiem dostarczenia potrzebnych materyałów do sejmowej kontroli, co obowiązuje ministerstwa wojskowe we wszystkich, rzetelnie demokratycznych państwach.

Krótkie, kilku lub kilkunastowierszowe wzmianki o poszczególnych z całokształtu na-

der obfitej i skomplikowanej działalności w dziedzinie, która ogromnemi zjawami [illegible] bacza o wszystkie niemal dziedziny życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego, nie mogą i nie powinny zadowolić posłów sejmowych, pracujących we wzmiankowanej komisyi, o ile im uporządkowanie naszych spraw, szczerze i poważnie leży na sercu.

Armia polska powstała w wyjątkowych okolicznościach i wyjątkowo w dziele wskrzeszenia ojczyzny zasłużona, rekrutująca się przeważnie z warstw chłopskich i robotniczych, jak długo istnieje jeszcze we formie armii stałej, nie powinna zatracać tej łączności, z ogółem stojącej za nią ludności, która wyraża się we wspólności interesów, przekonań i dążności ku celom wytyczonym przez życie polityczne i społeczne.

Tymczasem nie brak dowodów, że i na tem polu -coraz to więcej pozostaje do życzenia. Nie brak tendencyi, aby armię odosobnić na kształt kasty, któraby od społeczeństwa oddzielał chiński mur uprzedzeń i niechęci. W duchu niepożądanym działa też klerykalizm, który agendy pracy oświatowej i kulturalnej wśród żołnierzy, zagarnął niemal, że wyłącznie w swoje ręce. Życie koszarowe z całym programem modlitw porannych i wieczornych, przymusowych nabożeństw i praktyk religijnych, upodabnia się do życia klasztornego, ze wszystkimi jego ujemnymi i szkodliwymi skutkami.

Działo się to wszystko dotąd pod patronatem p. ministra Sosnkowskiego, który z gorliwością neofity, działalnością swoją współczesną stara się zatrzeć pamięć swoich lat faryzowskich, kiedy to żyło się górnie i chmurnie w aureoli spiskowca i bojowca.

Niebezpiecznym jest bowiem i nieuleczalnym bakcyl militaryzmu i dobrze byłoby ze strony miarodajnej postarać się o to, by nie został on przeszczepiony w szeregi polskiego żołnierstwa, bądź to przez pewne osobniki przeniesione z armii mocarstw zaborczych, bądź też przez militarystów „samorodnego" pokroju.

Posłowie z lewicy sejmowej nie omieszkają zapewne podczas obrad nad budżetem wojskowym podkreślić tych wszystkich braków, błędów i niedomagań.

Skorzystają też niezawodnie ze sposobności, aby stwierdzić, że droga, która ściele się przed znękaną i zniszczoną na skutek wojen i militaryzmu ludzkością, nie jest drogą zbrojeń się i odrywania setek tysięcy młodych ludzi od produktywnej pracy i urabiania ich kosztem miliardowych wydatków w bezwolne, karne i ślepe moryonetki.

Dążąc do pełnego zdemokratyzowania naszego życia, nie możemy pozwolić, aby na to życie padał cień szabli i krępował je w swobodnym, wszechstronnym rozwoju.

Zniżka wszystkich dewiz.

WARSZAWA, 13 9. (E. E.) Radio. **Na zebraniu giełdowem w d. 13 bm. w dziedzinie walut ujawniła się znaczna zniżka wszystkich dewiz, szczególnie marek niemieckich.**

—•••—

Strejk w Berlinie.

GDAŃSK, 13 9. (E. E.) Radio. **Donoszą z Berlina, że wybuchł tam strejk pracowników gazowni i elektrowni, którzy nie chcieli czekać rozstrzygnięcia komisyi rozjemczej. Pisma berlińskie nie ukazały się.**

—•••—

WIZYTA LEKARZY FRANCUSKIHC W POLSCE.

POZNAŃ. (E. E.) 13. września. Dnia 12. b. m. rano przybyło do Poznania grono uczonych francuskich, udających się na Kongres medyczny polsko- francuski do Warszawy. Wycieczka składa się z 80 osób. Na dworcu powitali ich przedstawiciele tutejszych sfer naukowych, oraz władz państwowych. Goście zwiedzili miasto oraz ogród botaniczny. Wieczorem odbył się na cześć gości bankiet, wydany przez min. b. dzielnicy pruskiej, poczem goście odjechali do Warszawy.

Rząd łotewski o stosunku do Polski.

WARSZAWA, 13. 9. (Pat.). Poselstwo łotewskie w Warszawie nadesłało obszerny komunikat, w którym zaznacza, że według ustawy mniejszości narodowe, zamieszkałe na Łotwie mają zupełną możność rozwoju kulturalnego. Zamykanie szkół polskich zachodziło tylko w tych nielicznych wypadkach, kiedy nie odpowiadały one prawu i przepisom administracyjnym. Dwie trzecie szkół polskich na Łotwie utrzymuje rząd łotewski. Są nadto szkoły polskie prywatne niższe i średnie. Polonofobii nie ma. Łotwa nigdy nie zapomni wspaniałomyślnego poparcia armii polskiej i jej naczelnego wodza na polach bitwy w Letgalii przeciw wspólnemu wrogowi. Nieporozumienia powstają wskutek działalności pewnych grup polskich na Łotwie, które są przekonane, że Letgalia należy do Łotwy tylko czasowo. Oświadczenie, jakoby rząd łotewski przy przeprowadzaniu reformy agrarnej odnosił się do ludności polskiej złośliwie, nie jest słuszne. Ustawa rolna jest bardzo radykalna. Rozgoryczenie obywateli ziemskich Polaków należy przypisać nie złej woli rządu, lecz duchowi ustawy.

Co do stosunku do Litwy, to rząd łotewski uważa za świętą zasadę samostanowienia o sobie narodów i dlatego uznał niezawisłość Litwy de jure. W sprawie sporu polsko - litewskiego rząd łotewski oświadczył kilkakrotnie, że zachowuje zupełną neutralność. Zbliżenie się łotewsko - litewskie jest natury czysto gospodarczej.

Oszuści wojskowi przed sądem.

POZNAŃ. (E. E.) 13. września. Dnia 13. b. m. rano przed sądem wojskowym D. O. Genu w Poznaniu stanęli oskarżeni o malwersacye: ppułk szt. gen. Wł. Anders, dca 15. p. ułanów wielkopolskich, ppor. Jerzy Dzwonkowski z jego sztabu, rotmistrz Schmidt i ppor. Rzóska. Akt oskarżenia zarzuca Andersowi, że jako dowódca pułku w r. 1919, 20 i 21 stworzył nielegalny fundusz pułkowy i zarządzając nim, czerpał pieniądze na swój użytek — ze szkodą państwa. Dalej akt oskarżenia zarzuca Andersowi, że świadomie podpisywał fałszywe listy przedkładane mu przez Rzóskę i Dzwonkowskiego, i pod pozorem, że intendantura nie pokrywa potrzeb pułku wydawał na cele prywatne kwoty publiczne. Przewodniczy rozprawie płk. Kielski. Oskarża prokurator Meier- Jakubowski.

—•••—

POINCARE O G. ŚLĄSKU.

PARYŻ. (Pat.) 13. września. W „Revue de deux Mondes" Poincare omawia zagadnienie górnośląskie, zbijając gorąco tezę, jakoby jednomyślność Rady Ligi narodów była potrzebna do ważności uchwał. Dalej wyraża nadzieję, że Rada weźmie pod uwagę wyniki głosowania według gmin i uwzględni sytuacyę geograficzną i ekonomiczną. Górny Śląsk może być traktowany jako całość niepodzielna. Jeżeli będzie przestrzegana zasada na której oparty jest traktat, Polska będzie zbawiona, w razie przeciwnym militaryzm niemiecki zatryumfuje. Poincare kończy życzeniem, by w dniu 17. października, Polacy na G. Śląsku mogli święcić wyzwolenie.

—•••—

Z RADY CZTERECH.

BYTOM, 13. 9. (Pat.). Jak donoszą z Opola, Wydział Rady czterech zażądał od komisyi międzysojuszniczej w Opolu wszelkich projektów, dotyczących podziału terenu Górnego Śląska.

—•••—

„POTWORNE SZYDERSTWO"

LONDYN, 13. 9. (EE. Radio). „Morningpost" nazywa odpowiedź Cziczerina na notę Noulensa zuchwałą. Twierdzi, że koalicya winna odmówić Rosyi swej pomocy. Dziennik jest zdania, że byłoby „potwornem szyderstwem", gdyby rząd angielski przyczyniał się w dalszym ciągu do utrzymania rządu Lenina i Trockiego.

—•••—

STREJK DZIECI.

WARSZAWA, 13. 9. (EE.). W sobotę wybuchł strejk chóru dziecięcego w synagodze przy ul. Trębackiej. Chór ten liczy 50 chłopców w wieku do lat 16. Dzieci te od kilku miesięcy żądały dla siebie szkoły, czego im gmina izrael. stale odmawiała.

—•••—

I węgla im brak!

WARSZAWA, 13 9. (E. E.) Radio. **Z Bukaresztu donoszą, że Rosya sowiecka cierpi nietylko na brak żywności, ale i na katastrofalny brak węgla. Z powodu braku węgla niepodobna przewieść 60 milj. pudów zboża z Ukrainy do Rosyi centralnej.**

—•••—

ODPOWIEDŹ WĘGIER NA NOTĘ KOALICYI.

BUDAPESZT, 13. 9. (Pat.). Rząd węgierski odpowiedział na ostatnią notę koalicyi w sprawie zajść w zachodnich Węgrzech. Odpowiedź tłumaczy zajścia tem, że ludność miejscowa Węgier zachodnich rozgoryczona jest, iż po tysiącletniem należeniu do państwa węgierskiego ma być obecnie od tego państwa odłączona. Rząd węg. zapewnia, że chce ściśle wykonać warunki traktatu pokojowego, pragnąłby jednak, aby nastąpiło nowe porozumienie z Austryą co do sposobu oddania zachodnich Węgier.

—•••—

Budżet ministeryum kolei.

Z dyskusyi w Komisyi skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 12. 9. Na piątkowem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej po referacie tow. Moraczewskiego przystąpiono do dyskusyi nad exposé ministra.

GŁĄBIŃSKI PRZECIWKO PRACOWNIKOM KOLEJOWYM.

P. **Głąbiński** zarzuca min., że odznacza się ono **brakiem odporności wobec żądań personalu(!)** Przejęte od Austryi prawo bezpłatnej jazdy dla kolejarzy i ich rodzin prowadzi do przepełnienia pociągów pasażerami jeżdżącymi za bezpłatnymi biletami. Następnie zarzuca min. że przyjmuje napowrót na służbę wydalonych dyscyplinarnie pracowników i karanych sądownie i narzuca ich dyrekcyom.

Pos. **Stapiński** podnosi nadużycia, których dopuściła się dyrekcya Gdańska ;zakupiła np. dom za 4 mil. 900 tys. mimo ostrzeżenia, że cena jest zbyt wysoka. W Sopocie zakupiono willę a wewnętrzne urządzenie rozkradziono. Należy zdaniem p. Stapińskiego wydalać z kolei pracowników, którzy nie okazują należytej chęci do pracy.

ZASŁUGI KONTROLI.

Tow. **Moraczewski** zwraca uwagę na stosunki kontroli w min. kolei. Kontrola kolejowa oddaje nadzwyczajne usługi. W Bydgoszczy kontrola wykryła, że dyrektor Znamecki zakupywał wszystkie materyały od swego brata, w tem rzeczy niepotrzebne, które brat sprzedawał ze względu na zbliżanie się bolszewików. W dyr. równieńskiej wykryto wywożenie przez organy dyrekcyjne walut i lekarstw.

TAJEMNICZY JASIŃSKI W „POLSKIM GLOBIE".

„Polski Glob" spółka przewozowa w Małopolsce, przewoziła zakazane towary. Przy rewizyi w biurach „Globu" znaleziono spis akcyonaryuszów, na którym figurowało nazwisko Jasińskiego, jako właściciela 100 akcyi darmowych.

Przez. min. skarbu dowiedziało się o tem min. kol. i kontrolera, który to wykrył natychmiast przeniesiono na inne stanowisko gorzej płatne. Tow. Moraczewski jest zdania, że to odstraszająco podziała na wszystkich kontrolerów i są obawy, że na przyszłość kontrola nie będzie robiła doniesień. Kontroler musi mieć stanowisko podobne do sędziego.

MINISTER JASIŃSKI TŁUMACZY SIĘ.

Min. kolei przyznaje, że ów kontroler jest człowiekiem uczciwym i gorliwym, ale... nie posiada wyższego wykształcenia, co zrażało do niego wyższych urzędników i to był jedyny powód przeniesienia. Minister twierdzi dalej, że żadnych akcyi „Globu" nie posiadał i nie wiedział, że jego imiennik otrzymał taką ilość darmowych akcyi.

P. Jasiński oświadczył się dalej przeciwko wydzierżawieniu kolei, stanowiło by to zależność Państwa od zagranicznego kapitału. To samo tyczy się warsztatów, o ile znajdzie się fundusz inwestycyjny. Opozycya p. Głąbińskiego przeciw ulgowym biletom dla kolejarzy jest uzasadniona, ale w tej chwili tego usunąć nie można.

KOMUNIKACYA Z ZAGRANICĄ.

Żądane przez p. Głąbińskiego umowy z zagranicą, jak stwierdza p. minister są dokonane. Co do Niemiec trzeba się liczyć z życzeniami M. S. Z. Koleje państwowe zgłosiły w r. 1919 swe wstąpienie do berneńskiej komisyi kolejowej. W r. 1920 przyszła odpowiedź, że Czechosłowacya, Niemcy i Bułgarya nie godzą się na to. P. min. ma nadzieję, że z końcem roku będziemy członkami tej konwencyi.

TRANZYT.

Tranzyt nasz redukuje się obecnie do przewożenia przez kurytarz pomorski. Z tego tytułu Niemcy dłużne nam były 100 milionów marek niemieckich. 30 milionów zapłaciły, a resztę wstrzymały ze względu na rozrachunek wagonowy i rekwizycye przez nas dokonane. Istnieje też drobny tranzyt czeski przez Wschodnią Małopolskę.

RZĄD PRZYZNAJE SIĘ DO SZKODLIWOŚCI ZAWARTYCH UMÓW.

Wicem. skarbu **Weinfeld** również uważa umowy zawarte o naprawę parowozów i wagonów za szkodliwe. Rząd stoi na stanowisku nie zawierania umów po cenach ruchomych.

KOLEJE JUŻ NIE SĄ „TANIE".

Tow. **Diamand** stwierdza, że z wielkiem zadowoleniem przysłuchiwał się wywodom p. Głąbińskiego, który przyznał, że mechaniczne podwyższanie budżetu doprowadzi do absurdu. Już dzisiejsze taryfy zbliżają się w swej wysokości do ogólnej drożyzny. W Niemczech przed wojną kosztowała przeciętna jazda osoby przez kilometr 2,5 feniga. Według nowej taryfy taki osobo-klm. kosztować będzie przeciętnie ok. 4 mk., to znaczy że podrożenie jest 200-krotne; przewóz 1 tonny przez klm, który kosztował 3,6 fen., kosztować będzie ok. 5 mk. Przytem Niemcy miały dochodu 5,4 proc. z włożonego kapitału mimo że ich koleje należały do najdroższych w Europie. Plan p. Grabskiego, aby podwyższyć taryfy do tego stopnia, by uzyskać oprocentowanie kapitału, jest niewykonalny. W Rosyi koleje przynosiły 1,5 proc., w Norwegji 2 proc. w Anglii 3 proc., w Szwecyi 1,3 proc., w Austryi 2,8 proc. i to wśród najkorzystniejszych warunków.

Wogóle pozostawienie Rządowi możności podwyższania taryfy cen towarów monopolowych bez kontroli Sejmu zawiera szalone niebezpieczeństwo.

Mowca stwierdza dalej, że obawą przejęło go zadowolenie p. ministra ze stanu czystości dworców naszych, nie odpowiadającego nawet najprymitywniejszym wymaganiom, tak samo jak i restauracye kolejowe, w których ceny są b. wygórowane a obsługa i potrawy b. marne.

Po wywodach p. dr. Rottermunda nie tyle mądrych, ile oryginalnych odroczono obrady do środy 14-go bm.

—•••—

27

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

— Prawdopodobnie tak się rzecz przedstawia — rzekł Durazzo — Cóż? Na wszelki wypadek, oszczędzimy sobie pieniędzy. Skoro zastaw jest tu, nie może być w Londynie i Roccato nie może go wykupić. O niektórych świętych opowiada legenda „że mogli równocześnie znajdować się w dwóch miejscach, nic jednak nie uprawnia nas, abyśmy to samo przypuszczali o świętych naczyniach... Weksle muszą zatem wrócić do nas. Właściwie, kochany Turbini, winniśmy żydom wdzięczność za to, że znaleźli kogoś, kto nas zwolnił z wydatku dwudziestu pięciu tysięcy dukatów.

— Nie widzę w tem ich zasługi, — odrzekł Turbini z wielką gorliwością. Nie jest to ich zasługą, że klejnot jest u nas. Powiedziałbym raczej, że zasługują na porządną karę za to, że Sacro Catino bezprawnie sprzedali, a do tego jeszcze nas w błąd wprowadzili. Ze zwrotem weksli nie będę wcale tej sprawy uważał za załatwioną. Tymczasem będę miał dobrze na oku mistrza Joachima.

— Poddaję się, jak zwykle, pańskiemu wyższemu rozumowi — zawołał Durazzo — Uczyń pan co pan uważasz za stosowne. Radzę jednak uwiadomić Roccata o tem zajściu.

— Rozumie się — jednak uczynię to ogólnikowo ponieważ on właściwie nie wie, co miał wykupić — odrzekł Turbini.

Podnosząc następnie czarę, rzekł po chwili: — Dziwny to przecież klejnot! Przyznaj sam hrabio! Naprzód sami przezeń zdobyliśmy pieniądze „potem wywołał fanatyczny zapał bogatej dewotki, a od niej znalazł z powrotem drogę do dawnych swych opiekunów i właścicieli. Nie wiele brakuje, ażebym sam uwierzył w jego siłę cudotwórczą — tak — ale przenigdy w jego prawdziwość!

Obaj uśmiali się serdecznie.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Przykre myśli miał Cavaliere Turbini po powrocie Sacro Catino. Z nadzwyczajnym niepokojem oczekiwał wiadomości z Londynu. Niezadowolony był z siebie, że wydał z ręki weksle. Przekaz dałby się łatwiej cofnąć, weksle znaczyły tyle co pieniądze. Nie były to wprawdzie jego pieniądze, lecz Turbini przyzwyczaił się identyfikować się z państwem. Był przekonany, że cała sprawa z Londynem była wymysłem, dla zyskania na czasie, lecz mimoto nie mógł się pozbyć jakiegoś trapiącego umysł niepokoju. Będąc sam bez sumienia przypisywał i drugim niesumienność martwił się zatem, czy mu nie zastawiono pułapki?

Po upływie kilku dni nadszedł list od signora Roccato, genuńskiego konsula w Londynie. Treść listu była następująca:

— Jaśnie wielmożny Panie! Otrzymałem przysłane mi przez JWPana dwadzieścia pięć tysięcy dukatów wraz z poleceniem, powierzonem mi dzięki zaufania JWPana do mnie, które to polecenie szybko, i spodziewam się ku zupełnemu zadowoleniu JWPana spełniłem.

Właśnie wróciłem od firmy Samuel Hill i Spółka do domu i jestem w posiadaniu zastawionego przedmiotu. Co się tyczy tego ostatni go to przed przyjęciem go upewniłem się co do jego identyczności przez dokładne skolacyonowanie z danym mi przez JWPana opisem. Pieczęcie państwowe są, jak się przekonałem przez najdokładniejsze zbadanie, nienaruszone i nieuszkodzone. Co do wielkiego pospiechu, z jakim JWPan pragnie otrzymać ten przedmiot, trafia się sposobność korzystna, że dziś lub jutro odpłynie stąd do Genui z powrotem okręt państwowy „Liguria". Zamierzam więc okrętem tym wyekspedyować bezwłocznie pod adresem JW. Pana odnośny pakunek.

W końcu ośmielam się wyrazić moje szczere zadowolenie, że wolno mi było oddać usługę wysokiej republice Genueńskiej i Panu, Jwielmożnemu memu protektorowi; proszę skromną moją osobą przy nadarzającej się sposobności i nadal rozporządzać, a zawsze przy wykonaniu zleceń równą objawię gorliwość. Kreślę się jako JWPana pokorny i posłuszny sługa

Leonardo Roccato.

Po przeczytaniu tego listu Turbini był jakby piorunem rażony. Cała sprawa była teraz niezrozumiała, jasnem było tylko, że dwadzieścia pięć tysięcy dukatów było znów straconych. Lecz cóż zawierał ów pakunek Roccata, opatrzony pieczęciami państwowemi i tak drogo i niepotrzebnie wykupiony? Czyżby falsyfikat? Trudno to przypuścić. Dopiero przyjazd okrętu „Liguria" mógł tę zagadkę wyjaśnić. Wobec tego, że list Roccata nadszedł drogą lądową, należało okrętu z relikwią oczekiwać wkrótce. Myśli Turbiniego uleciały ku niemu i towarzyszyły mu z największym pośpiechem ku genueńskiej przystani...

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 14 września o godz 7·30 wiecz. „Dziewczyna z Holandyi".

Czwartek 15 września o godz. 7·30 wiecz. „Cyrulik sewilski", gościnny występ Jarosławskiego i A. Wesołowskiego.

Piątek 16 września o godz. 7·30 wiecz. „Dziewczyna z Holandyi".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Środa 13 września o godz. 7·30 wiecz. „Zakochani", komedya w 2 aktach Caillavet i de Fleursa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO, Sala teatralna przy ul. Szaszkiewicza l. 5.

We środę 14 września o godz. 8 w. 1) „Amnon i Tomor" Poemat dram. Sz. Asza. 2) „Ściana" Etud dram. Z. Segałowicza.

We czwartek 15 września o g. 8 wieczorem „Na pograniczu dwóch światów" (Der Dybuk) S. Anskiego.

W piątek 16 września o godz 8 wieczorem Premiera „Ten który jest policzkowany", sztuka w czterech aktach Leonarda Andrejewa, tłumaczona przez A. Marewskiego.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Dziś i codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przy ul. Ossolińskich 10 — występują w części koncertowej: Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska, Ordonówna, Windheim, Wernisówna i Zielińscy. — Rewia aktualna „Polskie Monte Carlo" — oraz uscenizowany gawot stylowy „Markiz i Markiza".

—•••—

P. WOJEWODA LWOWSKI Kazimierz Grabowski przyjmuje codziennie od godz. 12 w południe.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 14 b. m. w sali posiedzeń w Ratuszu.

WPISY NA UNIWERSYTET. Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zawiadamia, że wpisy na rok akademicki 1921/22 przeniesione zostały na czas od 21. września do 4. października włącznie.

O KOMISARZY SPISOWYCH. Miejskie Biuro statystyczne poszukuje na czas spisu ludności w dniach 1 — 10 października 1921 300 komisarzy spisowych płatnych lub honorowych do rewizyi arkuszy spisowych na miejscu. Komisarzami spisowymi mogą być według rozporządzenia Rady ministrów także i urzędnicy państwowi, którzy na ten czas zostaną zwolnieni od czynności urzędowych.

Zgłoszenia przyjmuje Miejskie Biuro Statystyczne przy ul. Rutowskiego l. 11 II. piętro w dniach 15 do 18 września b. r. w godzinach urzędowych od 9-tej do 1-szej przed połudn. Urzędnicy państwowi zgłaszać się mają przez swoje władze przełożone.

NA WYSTAWĘ SZTUKI I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO podczas „Targów Wschodnich" przygotowaną przez Powszechny Związek Polskich Artystów Plastyków we Lwowie, nadesłano bardzo wiele zgłoszeń z Warszawy, Krakowa, Poznania, Zakopanego i innych miejscowości. — Ponieważ tak ze Lwowa, jak i całej Wschodniej Małopolski zgłoszenia napływają bardzo słabo, a termin przesyłek dzieł i eksponatów kończy się 18. b. m., przeto uprasza się wszystkich Artystów Plastyków, osoby jak i firmy pracujące w przemyśle artystycznym o jak najrychlejsze zgłoszenia, które uskutecznić można ustnie lub listem codziennie od 10 do 1 w poł. i od 5 do 7 popoł. Dom Związku, Wronowska l. 4.

KURSA DLA INWALIDÓW. Inwalidzi, uczniowie szkół średnich, którzy skutkiem wypadków wojennych, stracili w latach studyów, mogą w czasie skróconym przerobić jedną, względnie dwie klasy na kursach wojskowych. Zgłoszenia przyjmuje Dowództwo Szkoły inwalidów wojen. we Lwowie, ul. Kleparowska 27, natychmiast do wszystkich klas gimnazyów, gimnazyów real. i szkół realnych od klasy piątej w górę.

Kandydaci mają zapewnione przez czas studyów zupełne utrzymanie. Konieczne osobiste stawienie się we Lwowie przed 20. września.

WOBEC OBAW MIESZKAŃCÓW że mieszkania odstąpione na czas „Targów Wschodnich" będą reklamowane, przypomina się, że ustawa o rekwizycyi mieszkań wygasła z dniem 1. kwietnia r. b.

TARYFA OPŁAT ZA JAZDY DOROŻKAMI w obrębie miasta Lwowa, ważna od 15. września 1921. Dział I. Za jazdę pojedyńczą w mieście t. j. za jazdę z punktu do punktu miasta bez zatrzymania się dłużej jak 5 minut i bez zboczenia z kierunku drogi dor. parokonna 200 mk., dor. jednokonna 150 mk.

Dział II. Za jazdę do rogatek miejskich, na zamek, plac powystawowy, względnie „Targi Wschodnie" parokon. 400, jednokon. 300 mk.

Dział III. Za jazdę w mieście według czasu: Za pierwsze półgodziny parokon. 260, jednokn. 200 mk., za każdy zaczęty następujący kwadrans parokon. 180, jednokon. 120 mk.

Dział IV. Za jazdę do i od dworców kolejowych, parokon. 550, jednokon. 450 mk., Za pakunek umieszczony na koźle 150 mk.

Uwaga ad III. Czas niedochodzący kwadransu liczy się za pełny kwadrans, pod jazdą spacerową rozumie się jazdę po ulicach miasta i przedmieść przez czas dłuższy bez zatrzymania się)

Jazda za konduktem pogrzebowym liczy się wedle czasu.

Za podjazd pod dom i czekanie nie dochodzące razem 10 minut nie należy się nic, jeżeli czekanie razem z podjazdem trwa dłużej, należy się za cały czas czekania opłata według czasu.

W razie gdy zamówiony dorożkarz pod dom podjedzie, a gość dorożki nie użyje, winien opłacić połowę należytości za pojedyńczą jazdę.

Dyrekcya policyi wydała zarządzenie, że taryfa ta ma być tak umieszczona na koźle pojazdu, by pasażer mógł ją każdocześnie przeczytać. Dyrekcya policyi wydała zarządzenie najostrzejsze, aby dorożkarze tej taryfy się trzymali, a wykraczających pociągać będzie do najsurowszej odpowiedzialności.

JAK „BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA" SPEŁNIA SWOJE ZADANIE? Z Kół pracowników naukowych naszego miasta piszą nam: Zarządzenie zamknięcia czytelni naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej we wrześniu w godzinach popołudniowych, dowodzące chyba zupełnego niezrozumienia zadań i przeznaczenia tak poważnej instytucyi jak Biblioteka Uniwersytetu, powinno być jak najrychlej usunięte. Pracownikom naukowym, mającym czas na oddanie się studyom tylko w godzinach popołudniowych, a także dziennikarzom i akademikom, przynosi to znaczny uszczerbek. Zachodzi też zarazem obawa, by w okresie zimowym nie wymawiał się Zarząd Biblioteki znów brakiem opału i nie zechciał całkiem lub na popołudnia zamknąć swej czytelni. Mamy jednak nadzieję, że Senat Uniwersytetu zabierze się energicznie do uporządkowania tych spraw.

ZAWIEDZIONE ZAUFANIE. Dora Singerowa, żona współwłaściciela kawiarni „Royal" zamieszkała przy ul. Skarbkowskiej l. 5, wczoraj dała futro bobrowe Ilkowi Dziubińskiemu z poleceniem wręczenia go mężowi Leopoldowi Dziubiński jednak ulotnił się z futrem, wyrządzając Singerowi szkodę na 100.000 mk.

Marya Makareni, krawczyni, zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego l. 4, dała w przechowanie swą bieliznę Maryi Mokrzyckiej, zamieszkałej przy ul. Króla Jana l. 24. Wczoraj Mokrzycka powiadomiła Makareni, że bieliznę tę skradziono jej z mieszkania, wskutek czego krawczyni poniosła szkodę 100.000 mk.

UPADEK Z SAMOCHODU. Jan Kobiałka, lat 22, szeregowiec Okr. składnicy sanitarnej, jadąc samochodem ulicą Frydrychów, wypadł na skręcie na bruk uliczny, przyczem odniósł obrażenie podstawy czaszki i liczne kontuzye na twarzy i rękach. Pogotowie rat., po zaopatrzeniu, odwiozło go do szpitala okręgowego.

TANIE KUPNO. Marya Ołeksiuk z Martynowa, pow. Rohatyn, przyjechała do Lwowa, ażeby zakupić skórę i inne towary. W Rynku natknęła się na nieznaną, około 40-letnią kobietę, która przedstawiła się jej, jako służąca u księdza z Martynowa. Pozyskawszy zaufanie wieśniaczki, kobieta owa wyłudziła od niej 10.000 mk. i poleciła jej czekać na towary, które obiecała tanio kupić, rzekomo sprzedawane za kwitkami dla inteligencyi. Ołeksiuk czekała na powrót rzekomej służącej przez dłuższy czas w bramie jednej z kamienic w Rynku. W końcu przekonała się, że w realności tej nie ma podobnego sklepu z tanimi towarami natomiast kamienica ta ma wyjście na drugą ulicę. Wobec tego oszukana udała się ze skargą na policyę.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW NA PROWINCYI. Józef Czuma, liczący lat 24, dnia 18 z. m. z zemsty zamordował Józefa Niedopada, leśniczego w lasach rządowych w Niepołomicach pow. Bochnia. Dnia 6 bm. policya ujęła mordercę w Jarosławiu i odstawiła go do sądu w Krakowie.

Jan Nadbrzeski, lat 28, z Kępy Zaleszańskiej, w lesie radomyskim dnia 4. b. m. napadł na J. Kawena i Judę Frawermana. Grożąc dużym nożem rzeźnickim zrabował im 857 mk. Policya ujęła rabusia i odstawiła go do sądu w Rozwadowie.

CHLEB CZY KIT? Salomon Zygmunt kupił w sklepie Retty Königsberg r. Nier przy ul. Kazimierzowskiej 45 chleb, wypieczony w piekarni Arona Frosta w Zamarstynowie przy ul. św. Michała 29. Chleb ten składał się z cuchnącej, oślizłej, ciemnej masy, nadającej się na kit do okien, a nie do spożycia.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Marya Domańska licząca lat 25, z pod Szczerca, wiodła spór z sąsiadem o miedzę. Onegdaj sąsiad podczas sprzeczki pobił ją dotkliwie kołem po plecach, piersiach i rękach. Domańska przyjechała na leczenie do Lwowa i tu ją pogotowie ratunkowe zaopatrzyło.

Zaopatrzono również: 16-letniego ucznia Karola Grünberga, który wyładowując flobert, skaleczył się w rękę; Franciskę Unich, lat 56, dozorczynię realności przy ul. L. Sapiehy 51, którą Józef Sawka dotkliwie pobił; 28-letniego Jana Bursztyniaka, zarobnika, pobitego w ulicy Tarnowskiego przez Jana Mazurkiewicza i Kazimierza Preissa, lat 32, który płonącą benzyną popiekł sobie lewą rękę.

—•••—

— CZTERY KLUCZYKI, znalezione we wtorek obok hotelu George'a, między godz. 5 – 6 popołudniu, do odebrania w sklepie p. H. Jaworskiej przy pl. Bernardyńskim za skromnem wynagrodzeniem.

—•••—

— ZAWIADOMIENIE. Towarzystwo myśliwskie w Brodach" zawiadamia pp. członków, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 18/IX. 1921 r. o godz. 2 popoł. w Brodach, w lokalu Tow. „Gwiazda". Łowczy: Tymicz.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA. Zamiast „Pustej karczmy" odegrają Wileńczycy w piątek, dnia 16. b. m. premierę „Ten, który jest policzkowany" sztukę w 4-ch aktach z życia cyrkowego Leonida Andrejewa. Sztuka ta, tłómaczona przez A. Morewskiego, została po raz pierwszy wystawiona na scenie żydowskiej przez Trupę Wileńską, która ją obecnie odegra we Lwowie. Jest to jedno z ostatnich a ciekawych arcydzieł wielkiego pisarza rosyjskiego, które ostatnio z wielkiem powodzeniem zostało odegrane w Berlinie. Treść tej sztuki jest nadzwyczaj nowa i oryginalna, a wystawa tej ostatniej premiery Wileńczyków, obiecuje nam jeszcze jedno z rzędu ciekawych przedstawień, któreśmy mieli możliwość widzieć u Wileńczyków.

—•••—

— DWA PŁASZCZE ZIMOWE do sprzedania, jasny i granatowy; oglądać między 12-tą a 3-cią ul. Dwernickiego 11 a., II. piętro, drzwi Nr. 5.

—•••—

—•••—

Apoteoza nienawiści i walki.

Z okazyi ostatnich wiadomości o zniesieniu ograniczeń względem Ukraińców i Żydów na uniwersytecie i politechnice pisze „Wpered":

„Podczas gdy jedna część młodzieży i starszego społeczeństwa — a to jest bezsprzecznie głos większości — stoi na dawnem, nieprzejednanem stanowisku na stanowisku czynnej walki o ukraiński uniwersytet i w imię tej „aktywności" omija drogę kompromisów — druga część, a raczej poszczególne jednostki pragnęłyby odegrać rolę realistów i w imię ratowania ukr. stanu posiadania na lwowskim uniwersytecie, gotowe są pójść na ustępstwa i z nadchodzącym rokiem szkolnym zacząć wpisywać się na uniwersytet we Lwowie. W rozumieniu tej drugiej części rozporządzenie ministeryalne usuwa wszystkie dotychczasowe przeszkody, dlatego też ukr. młodzież powinna je wykorzystać i masowo zgłosić się do wpisu.

.... myśl, że teraz chwila odpowiednia, żeby gromadnie zapisywać się na lwowski uniwersytet — to apoteoza skrajnego poniżenia, to brak konsekwencyi, hartu i wytrwałości.

Jedyne wyjście — to dalsza konsekwentna i rozstrzygająca walka o ukraiński uniwersytet we Lwowie!

Pozostaje tylko walka, czasem ponad siły, a skoro ona się raz już rozpoczęła, trzeba ją wieść do końca. Odwrotu już nie ma!"

Takie hasło bojowe głosi organ nie oficyalnego, zacietrzewionego szowinizmu, ale organ galicyjsko - ukraińskiej socyalnej demokracyi a więc partyi, w której programie leżeć powinno nie rozjątrzanie, ale łagodzenie waśni międzynarodowych. Zaślepienie polityczne ludzi grupujących się koło „Wpered" nie może już chyba iść dalej. W czasie, kiedy trzeźwo i rozumnie patrząca postępowa część społeczeństwa polskiego szuka sposobności, by znaleść jakąś drogę wyjścia z błędnego koła powikłanych stosunków polsko - ukraińskich i wytworzyć „modus vivendi", kiedy w zrozumieniu słusznych żądań obywateli ukraińskiej narodowości, zmierzających do wytworzenia własnego kulturalno-narodowego życia, toczy walkę zażartą z reakcyą, zmuszając ją do ustępstw na rzecz sprawiedliwszego traktowania Ukraińców — w tym czasie szowinistyczne głosy nieprzejednanej nienawiści dają się słyszeć z tej strony, dla której chciałoby się wywalczyć należne prawa. Nierozumna polityka zaściankowego nacyonalizmu „Wperedowców", nie licząc się zupełnie z warunkami, idzie w ten sposób na rękę szowinizmowi reakcyonistów polskich, którzy skwapliwie podejmą rzucone hasło bojowe i ukazując wrogą postawę obałamuconej ukraińskiej ludności, będą się starali zyskać większość opinii do bezwzględnego zwalczania wszystkiego, co z tamtej strony wychodzi. To się nazywa rozumna i celowa praca dla własnego społeczeństwa. — I taką politykę negacyi uprawiają ci, co winni przodować w ruchu politycznym swego narodu!

I jeszcze jedno! „Wpered" rzucając hasło bojkotu szkół polskich, nie zdaje sobie sprawy z tego, że wytrąca z rąk młodzieży ukraińskiej, najpotężniejszą broń, broń kultury i oświaty. Tysiące młodych ludzi będzie musiało marnie wegetować, bo nie stać ich będzie na studya zagranicami Polski, na co pozwolić sobie mogą tylko wyjątkowo zamożne jednostki. Synowie ludu ukraińskiego mogą trwać w ciemnocie, kultura narodowa może leżeć odłogiem, — bo menerzy nie chcą iść na ustępstwa, uważając za „akt poniżenia" zdobywanie krok za krokiem, coraz pewniejszych warunków politycznych i społecznych. „Wszystko lub nic" — to okrzyk hazardowych graczy, rzucających na kartę cały los.

Z sali rozpraw.

KRWAWE DZIEJE.

Znowu sala sądowa rozebrzmiała wczoraj skargą bolesną matki, która syna-żywiciela utraciła w zawierusze w r. 1918.

W gęstwinie lasu preniowskiego ad Spasów koło Sokala zamordowani zostali d. 29 listopada 1918 czterej Polacy z Sokala, prowadzeni przez eskortę ukraińską rzekomo do obozu jeńców do Złoczowa. Byli to: Rudolf Stepko, kupiec, Michał Gruca, absolwent semin. naucz., Jerzy Merk i Władysław Sanocki, b. oficerowie armii austr., wszyscy zamieszkali w Sokalu. Zwłoki ich znaleziono dopiero w maju 1919, po odwrocie Ukraińców.

Oskarżeni o to morderstwo zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych trzej młodzi Ukraińcy Danyło Tkaczuk, Hryć Oczabruk i Stefan Kowalczuk.

Akt oskarżenia zarzuca, że ówczesny kapitan wojsk ukr. Józef Semeniuk (niewiadomego miejsca pobytu) wydał rozkaz feldweblowi Danyle Tkaczukowi, aby wybrał kilku żołnierzy, a gdy tenże przyprowadził Hrycia Oczabruka, Stef. Kowalczuka i jeszcze kilku innych (nie znanych z miejsca pobytu) przemówił do nich Semeniuk, że mają prowadzić „bandytów", którzy nie mają być rozstrzelani w Sokalu i dlatego mają ich zaprowadzić na „złodziejską drogę" i tak z nimi zrobić, ażeby oni nie byli ani w Złoczowie ani w Sokalu... Istotnie w lesie preniowskim dokonano na nieszczęsnych jeńcach mordu przez strzały z karabinów, a obdukcya zwłok wykazała, że ofiary nawet dobijano kolbami. Dobijać miał Tkaczuk, który po powrocie zameldował Semeniukowi; „My już wszystko zrobili".

W taki sam sposób z rozkazu tegoż Semeniuka zamordowano 18 grudnia 1918 w lesie Dębina pięciu nieznanych ludzi, prawdopodobnie kozaków, ochotników armi ukr. O to morderstwo oskarżonych jest kilku Ukraińców, sprawę ich jednak wyłączono na żądanie obrońców ukraińskich, którym nie podobał się skład ławy przysięgłych.

Oskarżeni Tkaczuk, Oczabruk i Kowalczuk nie przyznają się do winy. Tkaczuk twierdzi, że w krytycznym czasie był na urlopie a Kowalczuk pierwotne swe przyznanie się do winy w czasie śledztwa tłomaczy tem, że wywiadowcy wymusili na nim przyznanie biciem.

Pierwszy świadek Marya Sanocka, matka zamordowanego Władysława Sanockiego pod przysięgą stwierdza, że 30 listopada 1918 widziała eskortę z sześciu, wśród których byli oskarżeni, prowadzić oni mieli jej syna i trzech innych. Zeznania jej wczorajsze jednak osłabia protokół z pierwszego przesłuchania, w czasie którego Sanocka oświadczyła, że nie poznałaby oskarżonych.

Cały szereg świadków został powołany do tej rozprawy, wyrok ma zapaść dziś.

Trybunałowi przewodniczy radca Mayer, jako wotanci zasiadają radcy Dworzak i Göttinger, oskarża prok. Ogonowski, bronią adwokaci dr. Laub i Bromberg.

—•••—

KRADZIEŻE MASZYN DO PISANIA.

Wojciech Denys, liczący lat 39, Stefan Michał Danyluk, lat 17, Karol Gustaw Pauer, lat 18; Teodor Dubno, lat 34, Jan Piotr Oleksów, lat 17; i Jan Malinowski, lat 45, stanęli wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego jako oskarżeni o kradzież maszyn do pisania. Z wolnej stopy odpowiadają: Władysław Białoń, lat 20, Stanisław Nowacki, lat 31 i Stanisław Pretzel, lat 34, właściciele sklepu komisowego przy ul. Pańskiej 16, Henryk Appel lat 23, właściciel domu handlowego, Leon Appel, lat 48, właściciel zakładu przemysłowego i członek rady miejskiej, Zygmunt Gawron, lat 20 i Maryan Zieliński lat 34, którzy bądź nabyli skradzione maszyny, bądź też mieli łączność z temi kradzieżami.

Dnia 21 stycznia b. r. pierwsi czterej wraz z Malinowskim popełnili kradzież w biurze Ekspozytury ministerstwa przemysłu i handlu przy ul. Trzeciego Maja 2, gdzie zabrali ze skarbca umieszczonego w murze kasetę wraz z 40.045 mk., oraz sukno ze stołu wartości 6.000 mk.

W lutym b. r. w tej samej realności z biura Powiatowej Komisyi szacunkowej skradziono maszynę do pisania marki „Adler", wartości 70.000 mk., należącą do manipulantki Gustawy Pellówny.

Dnia 6 marca b. r. w Okręgowym Urzędzie wywozu i przywozu w tej samej realności skradli dwie maszyny do pisania wartości 120.000 mk.

W marcu b. r. w firmie „Sobiecki i Hecinger" przy ul. Magazynowej 4 skradziono maszynę do pisania wartości 30.000 mk.

Nocą na 5 kwietnia Denys i Dubno z kancelaryi adwokata dra Knolla w tej samej realności usiłowali skraść maszynę do pisania, a nie znalazłszy jej, zabrali dywan ze ściany, lecz na drugi dzień Dubno zwrócił go poszkodowanemu, twierdząc, że znalazł go w ustępie.

Aresztowani złodzieje przyznali się na policyi przed inspektorem Majdą do wymienionych kradzieży. Białoń przyznał się, że o kradzieżach tych był poinformowany, a od złodziei otrzymywał znaczniejsze kwoty za milczenie. Nowacki i Pretzel zeznali, że kupili od nich trzy maszyny za 112.000 mk., lecz nie przypuszczali, iż pochodziły one z kradzieży. Applowie kupili za pośrednictwem Gawrona maszynę pochodzącą z kradzieży od Pauera za 56.000 mk., nie wiedząc, że była skradzioną, zaś Zieliński kupił skradzione sukno.

W śledztwie sądowem oskarżeni do winy się nie przyznali tylko Danyluk częściowo potwierdził zeznania, złożone na policyi. Na rozprawie jednak przyznali się wszyscy do wymienionych kradzieży. Pauer przyznał się nawet, że skradł 12 maszyn do pisania we Lwowie i na prowincyi, które sprzedał różnym nabywcom. Przesłuchiwany Nowacki twierdził, że maszyny te kupował od brata Pauera, mechanika, za jego pisemnem potwierdzeniem, że pochodzą one z uczciwego źródła. Za dwie maszyny zapłacił 95.000 mk., a nie jak twierdził Pauer, 81.000 mk. Swe twierdzenie poparł zapiskami, notowanymi w książce sklepowej. Nabyte maszyny wystawiał za oknem w sklepie, będąc pewnym o legalnem ich pochodzeniu. Białoń na rozprawie twierdził, że nie widział, jakoby Pauerowie sprzedawali kradzione maszyny. Inni oskarżeni również kupowali w dobrej wierze, albowiem płacąc wysokie kwoty za używane maszyny, nie przypuszczali, jakoby one pochodziły z kradzieży.

Do rozprawy powołano licznych świadków to też wyrok spodziewany jest dziś w południe.

Trybunałowi przewodniczy r. Łukianowicz oskarża prokurator Rusin, bronią dr. Brende, Maurycy, Dattner, Grüner, Kibitz i Roller.

—•••—

Komunikaty.

× KOMISYA MIESZKANIOWA „ŻYCIA", Związku akademickiej socyalistycznej młodzieży polskiej we Lwowie, zawiadamia kolegów, że postarała się dotąd o pewną ilość wolnych pomieszczeń. Członkowie T-wa i sympatycy, potrzebujący pomieszkań, zechcą się zgłosić bezwłocznie (osobiście lub pisemnie) u kol. Skalaka, Lwów, Sykstuska 21, II. p.

—•••—

Kwestya opału we Lwowie.

Wszystkie artykuły pierwszej potrzeby w zawrotnej cenie pędzą w górę. Bez żadnego uzasadnienia, bez żadnego związku z giełdą światową, artykuły w kraju produkowane, płody tej ziemi i tej ręki ludzkiej wytwory wznoszą się w cenie i do rozpaczy doprowadzają sfery pracujące. Do takich artykułów obok chleba i mąki, należy niezbędny człowiekowi do życia materyał opałowy

węgiel i drzewo.

Cena drzewa, którego bezmierne ilości mamy na wywóz, doszła do horendalnej sumy 800 mk. za cetnar metryczny. Drożyznę drzewa usprawiedliwiają handlarze następującemi okolicznościami.: Obszarnik kalkuluje za drzewo na pniu ceny tak, aby za nie otrzymać wartość przedwojenną, chłop za dowóz furą do kolei żąda 6 do 8 tysięcy mk., fracht kolejowy, koszty robocizny za wyrąb dziś znacznie się wzmogły i dlatego drzewo z każdym dniem musi drożeć.

Rzecz jasna, że handlarze, przytaczając te racye nie mówią o tem, jaki to sobie „procencik“ doliczają, a ponieważ mamy tak wytęskniony przez wszystkich wyzyskiwaczy wolny handel, nikt w to nie wgląda, nikt tej lichwy nie karze.

Ta niesłychana drożyzna drzewa w wolnym handlu zmusiła masy ludności Lwowa do zwrócenia się do składów miejskich o sprzedaż drzewa, które było i jest nieporównanie tańsze, niż u prywatnych handlarzy. Lecz miasto, które jest regulatorem cen i radoby wszystkich mieszkańców zaopatrzyć w opał, nie może nadążyć w dostawie, co znowu powoduje niesłuszne skargi i niezadowolenie wielu osób.

Pragnąc donieść czytelnikom, jak się przedstawia sprawa opałowa we Lwowie, zwróciliśmy się do prezydenta dra Schleichera z prośbą o informacye.

— Mizeryi opałowej nie będzie — mówił dr. Schleicher — węgla i drzewa będzie dość u handlarzy, ale miasto nie zdoła zaopatrzyć wszystkich mieszkańców w tańszy opał, może być tylko jego regulatorem.

— Dlaczego?

— Magistrat zakontraktował znaczne ilości drzewa. W samych lasach w Słobodzie rungurskiej ma miasto około 2.000 wagonów. Dowóz tego drzewa natrafia jednakowoż na duże przeszkody, albowiem na stacyi kolejowej nadawczej Dobrotwór koło Łanczyna można załadowywać tygodniowo 10—20 wagonów drzewa, tyle bowiem wagonów może dostarczać stacya nadawcza Kołomyja. W najlepszym więc razie miasto może otrzymywać 90 wagonów miesięcznie. Ilość ta jest oczywista niewystarczająca, zwłaszcza że wskutek znacznej różnicy cen drzewa w składach miejskich i składach prywatnych ludność masowo zwraca się po drzewo do składów miejskich.

Miasto nie może zaopatrywać w drzewo całej ludności.

pragnie być tylko regulatorem cen i temu zadaniu odpowiadą, dostarczając drzewa przedewszystkiem sferom urzędniczym po cenach więcej niż o połowę niższych, niż na składach prywatnych.

Małe ilości nadchodzącego drzewa są powodem dużych zaległości w realizowaniu asygnat na zapłacone drzewo. Prez. Schleicher zarządził, by wszystkie zaległe asygnaty zostały zrealizowane w tym porządku, w jakim zostały przedłożone; możliwe, że w tym miesiącu zostaną wszystkie zrealizowane. Ponadto zarządził, by za drzewo zapłacone do 1 września, a jeszcze nie dostarczone, nie żądano dopłaty, mimo, że od 1 września obowiązuje cena wyższa. (Przedtem 270 mk., obecnie 400 mk. za cetnar metr.). W ten więc sposób, kto za drzewo do końca sierpnia zapłacił, otrzyma je po cenach starych.

Dopiero po zrealizowaniu wszystkich zaległych asygnat przyjmować będzie kasa m. opału zamówienia na dostarczenie drzewa, co przed 1 października nie nastąpi.

— A co z węglem? — pytam prezydenta.

— Węgla — mówi dr. Schleicher — jest po składach dość i w miejskich składach z własnej kopalni w Jaworznie go nie braknie, ale cena jego znowu wyższa.

?

Prez. Schleicher wyjaśnia, że do 9. września przewóz normalnego wagonu węgla z Jaworzna do Lwowa kosztował 5865 mk. Z dniem 10. września podwyższono fracht za tę samą ilość węgla na 11230 mk. czyli na jednym wagonie wynosi podwyżka 5365 mk., na 1 cetnarze 54 mk. O tę kwotę podwyższona została cena węgla z dniem 10 września.

A więc dobrodziejstwo podwyższonej taryfy kolejowej, dobrodziejstwo podatków konsumcyjnych — pomyślałam — wychodząc od prezydenta.

— — — — — — —

Chłodno będzie wam w tym roku i głodno, którzyście nie nauczyli się paskować, Wam starcom bezsilnym i sierotom bez zaopatrzenia.

A.

3 u Małego.

„ZAKOCHANI“ komedya w 3. aktach Caillaveta i de Flersa.

Onegdajszą premierę tak ze względu na sztukę jak i przedstawienie nazwę sukcesem dwóch Zuź. Obie tj. Zuzia panów Caillaveta i de Flersa i p. Zuzia z naszego teatru rozsypały tyle wdzięku, humoru i pomysłowości, że przez cały ciąg przedstawienia na scenie i na widowni było raźno, jasno i mimo rozlicznych kłopotliwych sytuacyi tak bezkłopotliwie wesoło, iż niechętnie wprost opuszczało się salę, aby wyjść na szarą rzeczywistość życia, gdzie miłość nie żłobi śladów słonecznych i nie roztacza tak anielskiej promienistości a dobroduszność, szczerość, bezinteresowność mają zastosowanie tylko jako abstrakcyjne pojęcia.

Opowiastka dziecinnie pogodna, pełna naiwnej woni i uśmiechów płynących z ogrodu młodości. Kocha się tych dwoje. Zuzia i Klaudyusz, wobec czego dla kontynuowania idylli biorą ślub jakgdyby już nic lepszego czy rozsądniejszego nie było do zrobienia. On zapomniał o tem, że przysięgą wobec wujów, opiekunów nieopatrznie zobowiązał się do wytrwania w stanie kawalerskim przez rok cały, t. j. do czasu, kiedy dwaj ci poczciwcy znajdą dla niego odpowiednią według swych zapatrywań żonę.

Z sytuacyi swej zdaje sobie sprawę dopiero po roku, kiedy zjeżdżają wujowie i kiedy w gniazdku małżeńskiem jest już krzyczący i wierzgający nóżkami rezultat idylli miłosnej.

Młody żonkoś w konsternacyi i strachu, bo rozgniewani wujowie gotowi go wydziedziczyć. Fakt małżeństwa trzeba ukryć za wszelką cenę — a sytuacyą pokierować tak, aby wszystko zakończyło się szczęśliwie. Bierze to na swoją śliczną główkę Zuzia — pani Klaudyuszowa; z jakiejże sytuacyi młoda, ładna kobietka wybrnąć nie potrafi? Zabiera się do tego w sposób najodpowiedniejszy: udając pannę rozkochuje w sobie jednego i drugiego staruszka, doprowadza do oświadczyn miłosnych i ostatecznie z obu robi dudków, którzy zbyt późno uświadamiają sobie swe śmieszne zapały i pretensye. Ale teraz panią położenia jest Ewa zwycięska — leciwi adoratorowie tak bardzo pogrążyli się w słodkiej jej kobiecości, że skwapliwie pragną wydać ją za — Klaudyusza, byleby tylko mogli czuć jej urok koło siebie. Kiedy tedy tajemnica wychodzi na jaw — wujowie, przechodząc z roli niedoszłych małżonków w rolę dziadków są tak samo zadowoleni jak Zuzia i Klaudyusz oraz jak publiczność stwierdzająca, że wszystko dobrze, co się dobrze kończy.

Jak z treści widać, sztuka jest raczej farsą niż komedyą, nie grzeszącą wprawdzie zbytnią oryginalnością pomysłu, a tem mniej typów, rozwijającą jednak szereg sytuacyi z lekkością właściwej Francuzom werwy. Zaznaczę jeszcze — dla tych, którzy chcą uważać to za zaletę — że sztuka jest zupełnie „przyzwoita“, posiada specyalny wdzięk pogodnej wesołości, a nawet humoru, mimo że obywa się bez pieprznych dowcipów i drastycznych sytuacyi; zdrowa, małomieszczańska miłość święci w niej swój tryumf i to jest wszystko, co się da o niej powiedzieć.

Nie da się zaprzeczyć, że powodzenie przedstawienia w głównej mierze zawdzięczać należy p. Łozińskiej, która bez przesady mówiąc była duszą a raczej duszką całości. Była to duszka trochę figlarna, dużo kapryśna, promiennie roześmiana, rozkosznie zadąsana i — bardzo ładnie ubrana. Ożywiała sobą scenę każdą, jak promyk słoneczny.

Bardzo charakterystyczne typy stworzyli pp. Lochman i Konarski, artyści o zaznaczającej się od razu rutynie i znawstwie techniki scenicznej. P. Orzechowski jako Jakób z powszcwej a zgryźliwej figury w akcie I. za nagle czy za silnie przeszedł w dobrodusznego kozła ofiarnego w aktach następnych. P. Okornicki grał poprawnie — dlaczego jednak ucharakteryzował się na ciężkiego, flegmatycznego, zanadto solidnego mieszczanina? P. Rowińska była trochę za krzykliwa.

Artur Ćwikowski.

Burzliwy wiec urzędniczy w Kołomyi.

(Od naszego kołomyjskiego korespondenta)

KOŁOMYJA, we wrześniu.

Onegdaj odbył się tu w sali magistratu tłumny wiec urzędników i pracowników państwowych wszystkich dykasteryi. Zgromadził on zwłaszcza urzędników niższych kategoryi o głodowych płacach, którzy żądali za swą uczciwą pracę wynagrodzenia, odpowiadającego obecnym stosunkom tak, aby pobory miesięczne wystarczały na całkowite odpowiednie utrzymanie pracownika państwowego czyli t. zw. minimum egzystencyi.

Zebranie zagaił prof. dr. Czekałowski, wybrany przez ogół pracowników państwowych delegatem do Lwowa. Mowca zaznaczył dwa źródła niedoli urzędniczej: pierwsze to spadek waluty naszej, i drugie ważniejsze, rozprzężenie etyczne, które rozpanoszyło się w całem państwie.

Jest obowiązkiem pracowników wystąpić z całą bezwzględnością przeciw rozlicznym nadużyciom, w jakiejkolwiek pojawiają się formie.

W związku ze sprawą polepszenia bytu materyalnego pracowników państwowych pozostaje uzdrowienie stosunków miejscowych, które długo i szeroko omawiano. Obrady były chwilami bardzo burzliwe i to tak dalece, że obecny na sali przedstawiciel starostwa zagroził rozwiązaniem zebrania.

Między innymi przemawiał także prezes Koła kolejarzy tow. Szyszka, który skreślił ponury obraz nędzy urzędniczej i napiętnował w ostrych słowach urzędników starościńskich, którzy obdzielają siebie 100 kg. mąki pszennej, podczas gdy innym dają po 10 kg. mąki jęczmiennej. Gdyby to było zebranie paskarzy — mówił tow. Szyszka — toby dano im krzesła do siedzenia, ale że to tylko zebranie pracowników państw., więc tym krzeseł nie potrzeba, bo oni mogą stać“. (Aluzya do magistratu, który dał salę bez krzeseł i ławek).

Uchwaleniem odpowiednich rezolucyi do rządu i miejscowych zrzeszeń urzędniczych, stojących na straży interesów urzędniczych zakończono burzliwy wiec, który ujawnił znaczne wrzenie wśród pracowników państwowych. Z wrzeniem tem (nie tylko w Kołomyi!) musi się rząd liczyć i nie przeciągać struny, aby nie doprowadzić do katastrofy. (m.)

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK ROBOTNIKÓW KUŚNIERSKICH trwa już dwa tygodnie t. j. od 6 września. Robotnicy wstrzymali się od pracy z winy pracodawców, którzy złamali umowę, podpisaną w dniu 19 lipca i warunek, że po 6 tygodniach nastąpi rewizya cennika. Robotnicy żądają 100 proc. podwyżki z powodu szalejącej drożyzny.

§ ROBOTNICY KRAWIECCY z powodu wielkiej drożyzny przedłożyli pracodawcom żądanie o podwyżkę dla pracujących w warsztatach o 50 proc. a dla chałupników o 100 proc. Akcya w toku. Wzywa się robotników z prowincyi, aby omijali Lwów aż do odwołania.

§ KOMISYI ZAWODOWEJ pełne posiedzenie odbędzie się w piątek 16 września 1921 o g. 7 wieczór w lokalu Rynek 8. I. p., na które wzywa przewodniczący.

§ SEKRETARYAT OKR. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAW. wystosował do lwowskich Związków Zaw. odezwę. Zaprasza wszystkie Zarządy Związków na posiedzenie 19 września 1921 do lokalu Rynek 8. I. piętro o g. 7 wieczór. Omówione być mają cztery punkty porządku dziennego, w odezwie wymienione.

§ BACZNOŚĆ ŚLUSARZE! W środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie w sprawie podwyżki płac i sekcyi ślusarzy. — Zarząd Metalowców.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów, gdyż stoimy w akcyi cennikowej!

× BACZNOŚĆ KELNERZY! Centr. Związek pracown. keln. we Lwowie zwraca uwagę, ażeby towarzysze Lwów omijali z powodu wielkiego bezrobocia. — Zarząd. 6

× BACZNOŚĆ KELNERZY członkowie Związku zawodowego! Z powodu zbliżających się wyborów Zarządu Związku przypominamy, że przerwa w płaceniu wkładek pociąga za sobą utratę prawa głosowania. 6

—•••—

Z pomorskiego targu w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ we wrześniu.

Wobec wprowadzenia wolnego handlu w Polsce warto zestawić obecne ceny artykułów żywnościowych w b. dzielnicy pruskiej z cenami w Małopolsce. Kilka bowiem miesięcy temu artykuły żywnościowe np. w Bydgoszczy na Pomorzu kosztowały jeszcze poważnie taniej, aniżeli np. we Lwowie. Dzisiaj zaś tj. w środę 7. bm. odpisałem sobie z tablicy komisaryatu t. zw. „procederowego“, wystawionego na targu w Bydgoszczy następujące ceny maksymalne: 1 kg. cebuli 160—180 mk., gruszek i jabłek stołowych 30—40 mk., marchwi 36—40 mk., kapusty 50—60 mk., kap. czerwonej 80 mk., włoskiej 70 mk., ogórków 60 mk., pomidorów 180 do 200 mk., ziemniaków 24 mk. W t. zw. znowu „targowicy dla mięsa i ryb“ notowałem ceny: za 1 kg mięsa wołowego 180—200 mk., cielęcego 240 mk., baraniny 240 mk., wieprzowiny 380—400 mk., słoniny 500 mk., masła 1020 mk., jedno jajo 19 mk. Za trzyfuntowy biały chleb płaci się teraz w Bydgoszczy w wolnym handlu (kartki zniesione) 144 mk., za 1 kg białej pszennej mąki 150 mk. Co dotyczy towarów galanteryjnych i obuwia, to kosztują one na Pomorzu bez porównania drożej, niż w Małopolsce.

Z przedstawionego stanu rzeczy przekonywujemy się, że oficyalne ceny niektórych artykułów żywnościowych w Pomorskiem, jakoto: masła, jaj i jarzyn są wyższe od lwowskich inne równają się lwowskim, a mało które wyproszą mniej niżli we Lwowie. Wynika stąd, iż niema co więcej mówić o wielkopolskiem „Eldorado“, a na skutek faktu, że kilkumiesięczna spiekota, niemal bez jednego dnia deszczu na Pomorzu, wypaliła ziemniaki, kapustę, buraki i w wysokim stopniu zboża, troska o wyżywienie tutejszej ludności staje się jedną z największych. Gdy się dziś wejdzie do restauracyi w Bydgoszczy na t. zw. „przekąskę“, płaci się równie obficie setkami marek, jak w Małopolsce i wychodzi się prawdziwie głodnym. Innemi słowy: nastąpiła unifikacya drożyzny, a pozatem przyszła tak gwałtownie szybko, iż musiała tu i ówdzie, a zwłaszcza w centrach fabrycznych i robotniczych, wywołać poważniejsze odruchy społeczne wyzyskiwane skwapliwie przez klerykalno-endeckie i chadeckie wstecznictwo dla rozmaitych partyjnych zamierzeń. Ogromne zaś braki w uświadomieniu politycznem mas i fatalna wprost jednostronność myśli politycznej pozwalają „macherom“ na planowane eksperymenta. St. T i.

—•••—

Komunikaty.

× DODATKOWA APROWIZACYA ROBOTNICZA ZA MIESIĄC LIPIEC 1921 r. Wydawanie legitymacyi uprawniających do poboru deputatów robotniczych na podstawie list zgłoszonych na miesiąc lipiec 1921 r. odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. piętro, drzwi Nr. 91, w następującym porządku:

w czwartek dnia 15 września 1921 r. przedsiębiorstwa: budowlane, ciesielskie, kamieniarskie, kaflarskie, stolarskie, blacharskie, ślusarskie; odlewarnie żelaza, cegielnie;

w piątek dnia 16 września 1921 r. przedsiębiorstwa: instalacye elektryczne, gazowe i wodociągowe, drukarnie, litografie, fabryki tutek i pudełek, fabryki chemiczne, kwasu węglowego i mydła, fabryki konserw, przedsiębiorstwa studniarskie i czyszczenie kanałów;

w sobotę dnia 17 września 1921 r. reszta przedsiębiorstw prywatnych, oraz zakłady użyteczności publicznej, zarządy miejskie i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Firmy, które w przepisanym terminie wniosły zgłoszenia, winny przedłożyć w wyżej oznaczonym terminie wykaz robotników w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez mężów zaufania, pracujących w danem przedsiębiorstwie. Wszelkie nadużycia będą ścigane i surowo karane.

Wykupno kart poboru na deputat w Związku „Jedność“, ul. Lindego l. 6 odbywać się będzie w porządku, jak wyżej, w dniach 16, 17 i 19 września 1921 r.

Realizowanie kart poborów rozpocznie się w odnośnych konsumach robotniczych we wtorek dnia 20 września b. r.

Celem uniknięcia natłoków w konsumach będą karty poboru zaopatrzone w daty i tylko wedle tych dat należy deputat realizować.

Deputat, którego cena wynosi łącznie z opakowaniem 900 marek, składa się z:

1·80 klg. cukru białego;
8 „ chleba żytniego.

Celem dostarczenia świeżego chleba będzie ten wydawany przez kilka tygodni. Przytem zauważa się, że cukier wydaje się za ubiegłe miesiące — chleb zaś za miesiąc lipiec 1921 r.

Reklamacye z powodu zgubienia kart nie będą bezwarunkowo uwzględniane. Wreszcie nadmienia się, że wyłączone od poboru deputatów są przemysły: krawców, szewców, kuśnierzy, czapkarzy, introligatorów i malarzy pokojowych, zdyskwalifikowanych reskryptem Ministerstwa aprowizacyi z dnia 8 sierpnia 1920 r., L. 47523.

IX. Departament Magistratu.

—•••—

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23.00
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*), 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20. 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·10.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

WAŻNE dla pp. lekarzy, chemików, farmaceutów, drukarzy, fryzyerów, pracowników spożywczych itp.
„ELLEN“ chrześcijański zakład dla wyrobu bielizny, bluzek, itp Lwów, CHORĄŻCZYZNY 11 a) poleca **PŁASZCZE LABORATORYJNE** od 1300 Mp.

OGŁOSZENIA.

ROBOTNIK krawiecki zostanie natychmiast przyjęty. Wiadomość Lwów, ul. Piekarska l. 91.

FORTEPIAN tanio do sprzedania Markiewicz ul. Szeptyckich 6 od 1—4-tej. 16—2

MASZYNISTA z długoletnią praktyką, zagranicą, poszukuje stałej posady przy parowych silnikach i motorach benzynowych. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego“ pod „Silnik“. 10—1

POSZUKUJE SIĘ SPECYALISTY do szycia spodni, prasowacza i panny do robót ręcznych. — Wiadomość w Administracyi „Dziennika Lud.“ pod „2050“.

ZGUBIŁEM dokument wojskowy wystawiony na imię Wojciecha Nowaka z Tomaszowiec p. Kałusz, który unieważniam.

ZNALEZIONO PUSZKĘ Gal. Kasy Oszczędności. Do odebrania u p. Radmańskiego Bajki 7. 96—3

WIELKI ZYSK osiągną osoby każdego stanu także kobiety w każdej miejscowości łatwo bez przerwy w swoim zawodzie przez sprzedaż pewnego dobrze kursującego i taniego artykułu bez żadnych wiadomości zawodowych. Przesyłka próbki Mp. 30. Wiadomość przez znaczek odwrotny udziela Michał Horowitz, Kraków dom eksportowy Dietlowska 61. 2892—2

POMPY Whorthingtona i centryfugalne na składzie „Pilot“ Batorego 4. Lwów, 2835—

Baczność! Fabryka kapeluszy J. Gottlieba Lwów plac Strzelecki 15, przyjmuje kapelusze damskie i męskie do przefasonowania według najnowszych fasonów. Dla przyjezdnych wykonuje w 24 godzinach jak najstaranniej. Sprzedaje także damskie kapelusze.

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Jana Gawrońskiego. Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D. koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w śródmieściu w Przemyślu na pokój ewent. dwa z kuchnią we Lwowie. Zgłoszenia: Wilczyński, drukarnia A. Goldmana, Lwów ul. Sykstuska 19.

KAPELUSZE dla Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—26

Kawę codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza poleca handel herbaty i kawy 1404 **Edmunda Riedla** we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy małokrwistości (anemii) brakowi apetytu złemu trawieniu i t. p, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** wyr. Lab. Farm. „Ap. Kowalski“ w Warszawie Miodowa 1. Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON“, Hurtownia Materyałów Aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8. 1736-30

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we LWOWIE zawiadamia, że do sprzedaży i inkasa należytości **ZA KOKS** na miejscu u P.T. Odbiorców nie upoważniła nikogo, i tylko te wypłaty są obowiązujące, które uskuteczniane będą bezpośrednio w kasie Zakładu gazowego miejsk.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

Na jesień i zimę! **Raglany, kurtki i ubrania** w wielkim wyborze poleca po przystępnych cenach **Lwowski Konfekcyjny Związek** PRZY UL. BLACHARSKIEJ L. 8.

Złote obrączki - ślubne - 14-karat. szt. Mk. 350·— za fason. Złoto po kursie dziennym lub w zamian za złoto **JUBILER** H. MANDL ul. Kopernika 14 naprzeciw Kina Kopernik.

Zdolnych akwizytorów poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego“

Dachówki asbestowo-cementowej palonej, gontów, gipsu, wapna cementu, trzciny sufitowej, jakoteż wszelkich w zakres budownictwa wchodzących materyałów dostarczają natychmiast **HORSZOWSKI i S-ka** LWÓW, ULICA BOURLARDA L. 3.

Chłopca lub kobietę do roznoszenia gazet za bardzo dobrem wynagrodzeniem przyjmie Administracya Dziennika Ludow. (Zajęcie 2—3 godzin rano).



Inż. JAN A. SCHUMANN Lwów, ul. Pańska 23 otrzymał świeży transport NACZYNIA kuchenne, kłódki, kuchnie żelazne, sprzączki dla rymarzy, agrafki, szpilki do włosów, haftki i sprzączki dla krawców. Hurtownie po najniższych cenach.

AIDA PRAWDZIWE vérgé combustible. BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE Z WATĄ Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“! Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

Krawiec H. GULDEN Lelewela 5 B. przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonuje szybko i po przystępnych cenach.

Na sezon szkolny poleca hurtowny skład papieru **Agid i Umschweif** Lwów, ul. Żółkiewska l. 16 zeszyty, bloki rysunkowe, notatki i inne przybory szkolne po cenach fabrycznych.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze. Rytownik **D. Weiss** Lwów, Sykstuska 13. Zamowienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

KINO **PASAŻ** Pasaż Mikolascha. wyświetla od 15 bm. Nadzwyczajny dramat — w 5-ciu aktach — **Porwanie dziecka z cyrku Buffalo** W głównej roli włoski atleta: Martini Macistes

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.